

dr hab. Szymon Tarapata

adiunkt w Zakładzie Prawa Karnego Wykonawczego UJ, Katedra Prawa Karnego UJ

ul. Olszewskiego 2; 31-007 Kraków

+48 12 663 13 63

e-mail: szymon.tarapata@uj.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-4095-8892>

Recenzja rozprawy doktorskiej pana mgra Michała Jeżyńskiego

pt. „Prawnokarna ochrona interesów finansowych Unii Europejskiej” (Lublin 2022)

1. Wejście Polski do Unii Europejskiej oraz rozwój prawa unijnego rodzi wiele wyzwań dla prawa karnego. Dotychczas powstało szereg opracowań traktujących o znaczeniu regulacji unijnych dla interpretacji polskich przepisów prawnokarnych. Prace te dotyczyły jednak w znakomitej większości prawa procesowego. W polskiej doktrynie prawa karnego istnieją zaś tylko nieliczne opracowania, które odnosiłyby się do materialnoprawnych aspektów związanych z interakcją prawa unijnego z prawem karnym. Z tego powodu wybór przez Doktoranta tematu rozprawy doktorskiej wydaje się ze wszech miar trafny. O trafności zakreszenia takie obszaru badawczego przekonuje zwłaszcza to, że zasadniczym aspektem członkostwa w Unii Europejskiej jest redystrybucja środków finansowych pomiędzy krajami członkowskimi. Zadaniem państwa (działających w nich jednostek organizacyjnych) jest rozdysponowywanie tych aktywów na rzecz zarówno podmiotów publicznych, jak i prywatnych. Zarazem Unia Europejska ma swój własny budżet. Oczywistym jest, że musi on podlegać ochronie. Nadto z racji tego, że w Polsce istnieje szeroka gama możliwości otrzymywania dotacji na konkretne cele, pochodzących ze środków unijnych, widoczna jest tendencja do dokonywania przez jednostki nadużyć ukierunkowanych na bezprawne uzyskiwanie dofinansowań. Nagminnie też zdarzają się przestępstwa vatowskie oraz celne. Z tych powodów zarówno Unia, jak i państwa członkowskie, muszą stworzyć szereg mechanizmów, za pomocą których można przeciwdziałać takim negatywnym zjawiskom. Recenzowana praca została poświęcona ich omówieniu. Jej Autor deklaruje, że Jego rozprawa ma prezentować „charakter, znaczenie i zakres prawa karnego w systemie ochrony interesów finansowych Unii Europejskiej” (s. 11). Wydaje się, że cel ten został przez Doktoranta zrealizowany.

2. Rozprawa doktorska składa się z wykazy skrótów, wstępu, siedmiu rozdziałów oraz zakończenia. Jakkolwiek struktura pracy jest co do zasady poprawna, tym niemniej można w

stosunku do niej sformułować niewielkie zastrzeżenia. Przede wszystkim nie wiadomo, czemu Doktorant zdecydował się na taką, a nie inną kolejność omawianych zagadnień. W rozprawie doktorskiej kwestia ta nie została wyjaśniona. W efekcie struktura dysertacji wydaje się nieco chaotyczna. Doktorant raz bowiem omawia zagadnienia materialnoprawne, następnie przedstawia charakterystykę organów stojących na straży ochrony interesów finansowych UE, by znów powrócić do zagadnień materialnoprawnych. Nie twierdzę oczywiście, że kolejność kwestii omawianych w rozprawie przez Autora musi być wadliwa. Warto byłoby jednak wytłumaczyć, z czego wynika kolejność analizowanych kwestii oraz z jakiego powodu omówiono takie, a nie inne zagadnienia.

3. Opracowanie zostało sporządzone w sposób klarowny – co do zasady przy użyciu poprawnego języka. Oczywiście Doktorant nie ustrzegł się w trakcie jego tworzenia pewnych niedociągnięć językowych i redakcyjnych. W opracowaniu występują takie błędy, jak np.:

- na str. 24 znajduje się niepotrzebny przecinek przed fragmentem „a prywatnym”;
- na str. 45, 47, 48 jest wyrażenie „pro wspólnotowej” zamiast „prowspólnotowej”;
- na str. 89 w złym miejscu postawiono przecinek – „za pomocą, których” zamiast „, za pomocą których”;
- na str. 121 jest niepotrzebny podwójny nawias;
- na str. 175 zapisano sformułowanie „nie mniej”, zamiast „niemniej”;
- nieprawidłowo zredagowano i nie dokończono fragmentu ze str. 227: „Art. 305 kk - utrudnianie przetargu

Czynność sprawcza w § 1 polega na udaremnianiu lub utrudnianiu przetargu publicznego bądź na wejściu w porozumienie z inną osobą” – pisownia oryginalna;

- na str. 238 w tekście głównym jest odesłanie do przypisu nr 20 i 19, tymczasem w miejscu, gdzie znajdują się przypisy, widoczny jest wyłącznie przypis nr 776;
- na str. 238 znajduje się zbędny przecinek między słowami „mienie” i „niż”;
- na str. 240 w przypisie nr 780 powołana jest M. Ultracka zamiast M. Utracka.

Oczywiście drobne błędy pisarskie lub językowe zdarzają się w prawie każdej rozprawie doktorskiej, przez co nie mogą one dyskwalifikować niniejszej dysertacji.

4. Zasadniczym celem badawczym, obranym przez Autora, było ustalenie, czy przepisy polskiego prawa karnego powszechnego i karnego skarbowego zostały dostosowane do regulacji europejskiej i spełniają wymóg adekwatności, proporcjonalności i subsydiarności w systemie ochrony interesów finansowych UE (s. 11). Doktorant, porównując uprzednio szereg aktów unijnych z polskimi regulacjami, odpowiedział na tak postawione pytanie twierdząco (s. 242). Trudno z taką diagnozą się nie zgodzić. W polskim prawie karnym

występuje bowiem szereg regulacji, za pomocą których można skutecznie chronić interesy finansowe UE. Rzecz jasna nie musi to jeszcze oznaczać, że poszczególne rozwiązania, zabezpieczające tak określone dobro prawne, są wolne od niedoskonałości, które zresztą Doktorant sam dostrzega. Nie powoduje to jednak, że zasadniczy wniosek badawczy, wyrażony przez Autora dysertacji, jest wadliwy.

W tym miejscu należy sformułować uwagę natury metodologicznej. Autor, wskazując na swój zasadniczy cel badawczy, podkreśla, że jego realizacja wymaga uprzedniego „przyjęcia kilku zasadniczych hipotez badawczych” (s. 11). Analizując jednak fragment wstępu następujący po przywołanym twierdzeniu, trudno oprzeć się wrażeniu, że Doktorant w pewnym zakresie mylnie utożsamia hipotezę badawczą z problemem/pytaniem badawczym. Nie chcąc być gołosłownym, warto przywołać następujący fragment rozprawy: „W tym kontekście pierwsza **hipoteza badawcza** formułuje **pytanie** o to, czy Unia Europejska ma własne - odrębne od państw członkowskich - interesy finansowe, jaki jest ich zakres oraz czy powinny one być chronione przepisami prawa europejskiego oraz przepisami wewnętrznymi krajów zrzeszonych w UE. Weryfikacja tej tezy wymagała poszerzonych rozważań teoretycznych koncentrujących się wokół generalnego pojęcia interesu, interesu w prawie, bezpieczeństwa publicznych interesów finansowych oraz interesów finansowych UE i ich ochrony” (s. 12). Problem jednak w tym, że Autor twierdząc, że stawia hipotezę badawczą, *de facto* tego nie czyni, lecz zadaje leżące dopiero u jej podstaw pytanie, nie formułując jednocześnie żadnej konkretnej tezy (takie tezy formułuje natomiast w dalszej części rozprawy). Tymczasem za hipotezę badawczą można uznać coś, co stanowi twierdzenie, które wymaga dopiero weryfikacji w toku analiz naukowych.

5. W rozprawie zastosowano dwie metody badawcze, tj. dogmatyczną i historycznoprawną. Nie wyjaśniono przy tym dokładnie, jaki pożytek z punktu widzenia prowadzonych rozważań miało użycie drugiej z nich. Można też odczuć pewien niedosyt, że Doktorant w swych rozważaniach nie skorzystał z instrumentów analizy normatywnej, które są coraz częściej używane w analizach karnistycznych. Stanowią one bardzo pożyteczne narzędzie służące do rozstrzygania potencjalnych relacji, jakie mogą wystąpić pomiędzy przepisami prawa krajowego i unijnego, w tym kolizji między przepisami. Za ich pomocą można bardzo łatwo wyjaśnić choćby mechanizm pierwszeństwa stosowania prawa unijnego.

6. Rozdział I pracy dotyczy pojęcia interesów finansowych Unii Europejskiej, które autor starał się zdefiniować i ustalić jego zakres przedmiotowy. Doktorant wszechstronnie prezentuje konteksty, perspektywy, płaszczyzny i znaczenia, w których słowo „interes” występuje (eksponuje głównie perspektywę ekonomiczną, socjologiczną oraz prawną). Zgodzić się trzeba

z wnioskiem, że koncepcja ochrony interesów finansowych UE wpisuje się w ekonomiczny nurt nowego instytucjonalizmu. W ramach tej koncepcji interes racjonalnej jednostki to osiągnięcie efektu zadowalającego, ale pod warunkiem stosowania się do norm i reguł społecznych (s. 22). Doktorant dodał, że przez interesy finansowe Unii (Wspólnot) Europejskich należy rozumieć nie tylko budżet ogólny Wspólnot. Jego zdaniem pojęcie to obejmuje wszelkie środki finansowe znajdujące się po stronie zarówno dochodów, jak i wydatków w budżecie ogólnym i innych budżetach należących do wspólnotowego systemu finansowego (s. 40). Zgodzić się trzeba z konstatacją Autora, że pojęcie interesów finansowych ma charakter otwarty i nieostry. Doktorant rozróżnia interesy finansowe *sensu stricto* od interesów finansowych *sensu largo*. Interesy finansowe w wąskim znaczeniu obejmują budżet ogólny Unii Europejskiej, natomiast w znaczeniu szerokim - wszystkie dochody oraz wydatki wszelkich instytucji, organów oraz jednostek organizacyjnych UE. Ostatecznie Autor zaznaczył, że przez pojęcie interesy finansowe Unii należy rozumieć zarówno środki finansowe uwzględnione w budżecie Unii oraz w budżetach zarządzanych przez Unię lub w jej imieniu w celu realizacji założeń określonych w TFUE, TUE i TEWEA (s. 40-41).

Mimo że doktorant ostatecznie sformułował definicję interesów finansowych UE, tym niemniej nie jest ona precyzyjna. Wniosku tego nie należy jednak traktować w kategoriach zarzutu. Wydaje się bowiem, że precyzyjnej definicji interesu sformułować się nie da. Można zaryzykować twierdzenie, iż pojęcie interesu prawem chronionego ściśle powiązane jest z terminem dobro prawne, które trzeba rozumieć jako, najogólniej rzecz ujmując, wartość chronioną przez prawodawcę. Z punktu widzenia recenzowanej pracy taką wartością są bardzo szeroko rozumiane aktywa i pasywa majątkowe UE jako organizacji międzynarodowej. Twierdzenie to jest istotne przede wszystkim z jednego powodu. Skoro bowiem w skład unijnych interesów finansowych wchodzi dochody ze składek członkowskich poszczególnych państw, to czy można wymagać od owych krajów, by w ich porządkach prawnych istniała możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej urzędników, za sprawą których doszło do braku uiszczenia tych składek (wskutek rozmyślnego wstrzymania lub zablokowania ich wpłaty do budżetu UE)? Czy obecne polskie regulacje pozwalają na pociągnięcie funkcjonariusza publicznego do odpowiedzialności karnej za takie zaniechania? Będę wdzięczny Doktorantowi za udzieleni odpowiedzi na te pytania podczas obrony.

7. W rozdziale II Doktorant przedstawił genezę i ewolucję prawnej ochrony interesów finansowych UE. Zaprezentował, jak zmieniał się podejście do kwestii zabezpieczania mienia unijnego za pomocą instrumentów prawnokarnych. Wskazał na źródła prawa, które stały się podstawą do zdefiniowania nadużyć i przestępstw przeciwko interesom finansowym wspólnot

europejskich w aktach prawa pochodnego. Część ta nie zawiera twórczych tez, zaś zawarte w niej rozważania mają charakter typowo sprawozdawczy.

8. Rozdział III został poświęcony przestępstwom przeciwko interesom finansowym w prawie pochodnym UE. W części tej omówiono jednak również unijne akty prawne ze sfery administracyjnej, które miały służyć ochronie tego dobra prawnego. Rozdział ten jest istotny z punktu widzenia realizacji głównego celu, jaki obrał Doktorant na potrzeby dysertacji doktorskiej. Przedstawiono w nim bowiem podstawowe warunki z zakresu prawa materialnego, które muszą być spełnione, by polski ustawodawca chronił interesy finansowe UE w takim stopniu, jaki jest wymagany przez prawo unijne. Przede wszystkim wspomniane dobro prawne winno być chronione przez państwa członkowskie w takim samym stopniu, jak krajowe interesy finansowe. Również ten rozdział ma głównie charakter sprawozdawczy. Wydaje się, że brakowało w nim krytycznego odniesienia się do poszczególnych prawno-karnych rozwiązań zawartych w aktach unijnych. Warto byłoby odpowiedzieć na pytanie, czy są one wystarczające, czy też prawodawca europejski winien dokonać w nich stosownych korekt, a jeżeli taka modyfikacja wydaje się potrzebna, to w jakim zakresie powinna ona nastąpić.

9. W rozdziale IV przedstawiono europejskie organy ochrony interesów finansowych UE oraz ukazano skomplikowane zależności między nimi. Główną wartością tego fragmentu jest to, że zaprezentowane w nim przez Doktoranta rozważania dowiodły, iż złożone relacje pomiędzy tymi organami mogą rodzić problemy z efektywnością podejmowanych przez nie działań represyjnych i prewencyjnych.

10. Prokuraturze Europejskiej poświęcono rozdział V. Można mieć wątpliwości, czy instytucja ta nie powinna być omówiona w osobnej części pracy. Być może lepiej było omówić ją wspólnie z innymi organami, których zadaniem jest stanie na straży ochrony interesów finansowych UE. Trzeba przyznać, że Doktorant gruntownie przeanalizował strukturę Prokuratury Europejskiej, przybliżył kompetencje poszczególnych jej organów oraz omówił kwestię jej właściwości. Ostatecznie doszedł do wniosku, że brak jasnej i skoncentrowanej organizacji tej instytucji budzi uzasadnione zastrzeżenia odnoszące się do jej funkcjonalności oraz wydolności i szybkości procesu decyzyjnego (s. 144). Doktorant wskazał argumenty przemawiające przeciwko przystąpieniu do projektu Prokuratury Europejskiej. Wymienił obecne wady tej instytucji, zgłaszając postulat, by je wyeliminować w toku dalszych prac legislacyjnych. Ostatecznie jednak skonstatował, że „udział w instytucji będącej w stadium *in statu nascendi* pozwala na czynne uczestniczenie i wpływanie na tworzenie poprawnych rozwiązań, wypracowanie odpowiednich trybów, standardów czy praktyk. A także rozwiązań prawnych na przyszłość, o czym świadczą trwające prace legislacyjne, które ukształtować mają

docelowe relacje między Prokuraturą Europejską, a innymi organami ścigania i ochrony, zwłaszcza z OLAF -em, Europol-em i Eurojustem. Należy także założyć, że dopiero podjęcie faktycznej działalności przez Prokuraturę Europejską pod koniec 2020 r. i upływ czasu konieczny dla nabycia praktycznego doświadczenia, spowoduje dalsze modyfikacje modelu funkcjonowania Prokuratury Europejskiej. I właśnie z tych względów udział przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich byłby nader wskazany” (str. 237). Wydaje się, że zdając sobie sprawę z obecnych mankamentów Prokuratury Europejskiej, można zadać jeszcze pytanie, czy obecna polska prokuratura, która została skrajnie upolityczniona, jest instytucją pozwalającą na lepsze i skuteczne zwalczanie zachowań godzących w interesy finansowe UE? Wydaje się, że aktualny ustrój urzędu prokuratorskiego nie wzbudza zaufania co do jego bezstronności, obiektywizmu oraz działania na podstawie i w granicach prawa. Pytanie, czy ta wada polskiej prokuratury powoduje, że bardziej optymalnym rozwiązaniem byłoby przystąpienie do Prokuratury Europejskiej.

11. W rozdziale VI opisano zjawisko implementacji prawa europejskiego do krajowego porządku prawnego, uwzględniając w szczególności płaszczyznę prawa karnego. Autor skoncentrował się na omówieniu takich pojęć, jak: unifikacja, harmonizacja, implementacja *sensu stricto* oraz implementacja *sensu largo*. Szeroko zaprezentowano skutki braku lub niewłaściwej implementacji dyrektyw do krajowego porządku prawnego.

Można żałować, że w tej części opracowania nie podjęto próby odpowiedzi na pytanie, czy na gruncie polskiego prawa można pociągnąć do odpowiedzialności karnej (ewentualnie pod jakimi warunkami) za zaniechanie polegające na braku implementacji aktu unijnego do polskiego porządku prawnego (a więc za zaniechanie legislacyjne).

Za niezbyt fortunną należy uznać konstatację Autora, że „nie ma możliwości ukarania sprawcy za zachowania społecznie szkodliwe, które nie są przestępstwem” (s. 176-177). W wypowiedzi tej doszło do pomieszania kategorycznego terminów. Jednym z warunków przestępności jest bowiem to, by zachowanie sprawcy było społecznie szkodliwe w stopniu wyższym niż znikomy. Natomiast czyn ten może zostać uznany za przestępny jedynie wtedy, gdy spełnia on dodatkowe wymogi, a więc bezprawności, karalności i zawinienia. Zatem Autor, chcąc zachować precyzję wypowiedzi, powinien zawrzeć w niej właśnie taką informację.

Zgodzić się trzeba z Doktorantem, że rozporządzenie unijne może być materiałem normatywnym służącym do dekodowania znamion czynu zabronionego. Wydaje się, że pogląd ten nie jest specjalnie kontrowersyjny, skoro akt ten znajduje się wyżej w hierarchii źródeł prawa niż ustawa zwykła, zaś stosowanie znamion odsyłających w prawie karnym nie rodzi najczęściej zastrzeżeń z punktu widzenia zasady *nullum crimen sine lege*. Nie budzi również

wątpliwości wniosek, iż dyrektywa unijna, która nie została zaimplementowana przez państwo członkowskie, nie może stać się podstawą do przypisania odpowiedzialności karnej bądź jej zaostrzenia. Nie ma zaś przeszkód, by bezpośrednio stosować niezaimplementowaną dyrektywę, która prowadziłaby do korzystnych rezultatów dla oskarżonego.

W odniesieniu do rozważań zawartych w rozdziale VI należy wytknąć doktorantowi jeden istotny brak. Powołuje się on mianowicie na wyrok Trybunału w sprawie Tarrico, pomijając jednak pewien istotny problem, jaki może wynikać z twierdzeń zawartych w tymże orzeczeniu. Wskazano w nim zaś, że „W przypadku, w którym sąd krajowy dojdzie do wniosku, że stosowanie przepisów krajowych w dziedzinie przerwania biegu przedawnienia skutkowałoby w znacznej ilości przypadków tym, że zdarzenia stanowiące poważne oszustwa nie byłyby karane, ponieważ ulegałyby one powszechnie przedawnieniu zanim można by było nałożyć sankcję karną przewidzianą przez prawo w drodze ostatecznego orzeczenia sądu, należy stwierdzić, że ponieważ środki przewidziane przez prawo krajowe w celu zwalczania oszustw lub innych bezprawnych czynności stanowią zagrożenie dla interesów finansowych Unii, nie mogą one zostać uznane za skuteczne i odstraszające, co z kolei jest sprzeczne z art. 325 ust. 1 TFUE, art. 2 ust. 1 konwencji OIF, a także dyrektywą 2006/112 w związku z art. 4 ust. 3 TUE”. W efekcie Trybunał dał do zrozumienia, że sąd krajowy, aby zapewnić ochronę interesów finansowych UE w sposób określony w wiążących państwo członkowskie aktach unijnych, powinien powstrzymać się od stosowania przepisów dotyczących przedawnienia karalności przestępstw. Co prawda w orzeczeniu tym dodano, że „o ile sąd krajowy powinien postanowić o niestosowaniu spornych przepisów prawa krajowego, to jednak powinien on również czuwać nad tym, aby przestrzegane były prawa podstawowe zainteresowanych osób. Osoby te bowiem mogłyby uznać, że zostały nałożone na nie sankcje, których z całym prawdopodobieństwem uniknęłyby, jeżeli zastosowane zostałyby owe przepisy prawa krajowego”, tym niemniej ostatecznie skonstatowano, że „niestosowanie spornych przepisów krajowych skutkowałaby jedynie nieprzestrzeganiem ogólnego terminu przedawnienia w ramach toczącego się postępowania karnego, pozwoleniem skutecznego ścigania zdarzeń przestępczych, a także zapewnieniem, w odpowiednim przypadku, równości traktowania pomiędzy sankcjami mającymi na celu ochronę, odpowiednio, interesów finansowych Unii oraz interesów Republiki Włoskiej. Takie niestosowanie prawa krajowego nie naruszałoby praw oskarżonych zagwarantowanych przez art. 49 Karty”. Pojawić się musi pytanie, czy zasady pierwszeństwa oraz bezpośredniego stosowania prawa unijnego mogą powodować, iż sąd krajowy stanie się uprawniony do odmowy stosowania przepisów korzystnych dla sprawcy, w tym regulacji dotyczących przedawnienia lub innych okoliczności wyłączających karalność?

Należałoby w tej części rozważań rozstrzygnąć, czy odmowa stosowania takich przepisów naruszałaby wynikające z Konstytucji prawnokarne gwarancje, które przysługują jednostce. Być może jest tak, że odpowiedź na tak postawione pytanie uzależniona jest od poczynienia określonych założeń?

Można też żałować, że w omawianym rozdziale Doktorant pominął istotny praktycznie problem, który swego czasu powstał na kanwie wykładni znamion art. 107 k.k.s. i stał się przedmiotem np. uchwały SN (7) o sygn. akt I KZP 17/16. Chodzi mianowicie o kwestię przypisania odpowiedzialności karnej m. in. na podstawie przepisu, który nie został notyfikowany Komisji Europejskiej w sytuacji, gdy obowiązek takiej notyfikacji istniał. Jest to niewątpliwie bardzo kontrowersyjne zagadnienie. Było ono też przedmiotem daleko idących wątpliwości orzeczniczych. Omówienie tego problemu w rozprawie dotyczącej ochrony interesów finansowych UE byłoby z pewnością wartościowe.

12. W rozdziale VII Autor analizował, czy przepisy polskiego prawa karnego chroniące interesy finansowe UE spełniają minimalne wymagania wynikające z dyrektywy PIF. Uprawnione jest twierdzenie, że ta część pracy ma dwa oblicza. Z jednej strony nie brakuje w niej interesujących i twórczych rozważań. Z drugiej zaś – niektóre fragmenty przypominają w istocie skrócony komentarz do niektórych przepisów zawartych w Kodeksie karnym i Kodeksie karnym skarbowym. Z uwagi na to, że analizę tych regulacji mogą znaleźć w wielu opracowaniach komentatorskich poświęconych tym ustawom, wydaje się, że - zamiast omówienia tych przepisów – należało się skoncentrować na konkretnych problemach aplikacyjnych, które wiążą się ze stosowaniem przepisów prawa materialnego (bądź procesowego) mających na celu ochronę interesów finansowych UE. Obranie takiej taktyki sporządzania rozprawy doktorskiej byłoby z pewnością bardziej pożyteczne zarówno dla teoretyków, jak i praktyków. Szczególnie duży niedosyt pozostawia fragment dotyczący tzw. „sztucznych warunków” zawarty na str. 209-212. Jakkolwiek rozpoczyna się on od istotnych i interesujących kwestii, tym niemniej można żałować, że Autor nie rozwinął tych rozważań. Tematyka ta ma bowiem duży potencjał badawczy. Brakuje zwłaszcza analizy ukierunkowanej na ukazanie, na czym konkretnie polegają nadużycia dotyczące „sztucznych warunków” oraz jakie potencjalne kwalifikacje prawne wchodzi w rachubę w odniesieniu do takich czynów. Szkoda też, że nie odniesiono się np. do takiego problemu, jak to, kiedy dochodzi do naruszenia obowiązku, które może stać się podstawą do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za czyn z art. 297 § 2 k.k. (tj. w jakim czasie beneficjent musi powiadomić o powstaniu sytuacji mogącej mieć wpływ na wstrzymanie albo ograniczenie wysokości udzielonego wsparcia finansowego). Żałuję także, że Doktorant nie zajął się szerzej problematyką strony podmiotowej czynu

zabronionego z art. 297 § 1 k.k. W tym kontekście istotne jest zwłaszcza to, jak ocenić sytuację, w której beneficjent, mając wątpliwości co do określonego faktu, składa określone oświadczenie w jego przedmiocie. Pojawić się musi pytanie, czy – jeżeli prawdziwość takiego oświadczenia zostanie zakwestionowana – to warunek umyślności zostanie spełniony? Ewentualnie – jakie dodatkowe warunki muszą zaistnieć, by dało się beneficjentowi przypisać umyślność w tego rodzaju sytuacjach?

Optymalnym byłoby również, by w tej części odpowiedzieć na pytanie, czy Kodeks karny skarbowy jest właściwym miejscem dla typu z art. 82 k.k.s., czy też optymalniejszym rozwiązaniem byłoby jego umieszczenie w obrębie Kodeksu karnego?

Interesujące są rozważania zawarte na str. 201-203 co do możliwego zbiegu firmanctwa z typem „kradzieży tożsamości” z art. 190a § 2 k.k. Podzielam zdanie Autora, że taka kumulatywna kwalifikacja jest możliwa.

Wydaje się, że na str. 208 znajduje się niedokończone zdanie: „Jeżeli czyn z art. 82 k.k.s., wyczerpuje zarazem znamiona czynu określonego w ustawie z 17 grudnia 2004 r., o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych”. Nie bardzo wiadomo, o jaką implikację chodziło doktorantowi.

Na str. 215 rozprawy doktorskiej posłużono się kategorią „winy umyślnej”. Wydaje się, że na gruncie aktualnie obowiązującego Kodeksu karnego istnieją silne podstawy do przyjęcia poglądu, że ustawa ta hołduje czystej teorii normatywnej. Z tego powodu operowanie pojęciem wina umyślne lub nieumyślne jest, w mej ocenie, zabiegiem nieuprawnionym.

Na str. 218 Autor błędnie umiejscowił przypadek pośród środków karnych. Tymczasem od 1 lipca 2015 r. przypadek przestał być środkiem karnym.

Niefortunna jest wypowiedź Doktoranta zawarta na str. 226, który w kontekście przestępstwa z art. 231 § 1 k.k. wskazał, że „Pojęcie szkody należy tu rozumieć szeroko, jako każde narażenie dobra chronionego prawem”. Chcąc zachować precyzję, pojęcia szkody nie należy rozumieć jako narażenie, ale jako naruszenie dobra prawnego. Jako narażenie na niebezpieczeństwo trzeba zaś traktować zawarte w art. 231 § 1 k.k. wyrażenie „działa na szkodę”. Zastrzeżenie musi również budzić dalsza część wypowiedzi dotyczącej konstrukcji typu z art. 231 § 1 k.k.: „Jest to przestępstwo bezskutkowe, a zatem nie ma znaczenia czy wystąpił jakikolwiek uszczerbek w chronionych prawem dobrach. Wystarczy, że wystąpi zagrożenie takim uszczerbkiem”. Do poglądu tego można zgłosić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze – to, czy czyn z art. 231 § 1 k.k. ma charakter formalny, jest wysoce sporne w orzecznictwie i piśmiennictwie, co, dla zachowania rzetelności naukowej, należało odnotować w dysertacji. Po drugie – przywołana wypowiedź może wydawać się być wewnętrznie

sprzeczna. Skoro bowiem doktorant sugeruje, że przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. ma charakter bezskutkowy, po czym wskazuje, iż dla realizacji jego znamion musi wystąpić zagrożenie uszczerbkiem w dobru prawnym, to nasuwać się musi pytanie, czym jest owo zagrożenie, jeśli nie właśnie skutkiem? Bardzo więc proszę Autora, by wyraźnie wskazał, w jaki sposób rozumie owo pojęcie zagrożenia.

13. W Zakończeniu doktorant zawarł uwagi *de lege lata* i *de lege ferenda*. Uwagi *de lege lata* stanowią właściwie podsumowanie najważniejszych wniosków, które Autor sformułował we wcześniejszych fragmentach rozprawy.

W zakresie uwag *de lege ferenda* podzielam zastrzeżenia natury konstytucyjnej, które Autor sformułował w odniesieniu do zawartych w Kodeksie karnym przestępstw fakturowych. Niektóre z tych rozwiązań wydają się być nadmiernie represyjne, skoro przewidują wyższe zagrożenie ustawowe niż przepisy typizujące przestępstwa godzące w istotniejsze dobra prawne w odniesieniu do wartości chronione za pomocą art. 270a-277a k.k. Podzielam też zdanie Doktoranta, podparte wypowiedziami J. Dużego, co do konieczności „likwidacji dualizmu reakcji karnej w stosunku do przestępczości powszechnej i skarbowej, co przyczyniłoby się do większej spójności i przejrzystości systemu prawa w przyszłości” (s. 240). Aktualnie bowiem cele leżące u podstaw prawa karnego powszechnego i prawa karnego skarbowego często rozmiągają się, albowiem niekiedy ich łączna realizacja jest niemożliwa, gdyż prowadzi do osiągnięcia sprzecznych rezultatów.

14. Jeśli Doktorant rozważa opublikowanie niniejszej pracy, to w mej ocenie publikacja ta byłaby zasadna jedynie pod tym warunkiem, iż rozprawa zostałaby znacząco zmodyfikowana. Należałoby z pewnością usunąć w niej wskazane powyżej mankamenty. Natomiast recenzowana praca stałaby się produktem szczególnie wartościowym i ciekawym się dużym zainteresowaniem na rynku literatury prawniczej, jeżeli zostałaby znacząco rozwinięta o problemy aplikacyjne, które pojawiają się w codziennym stosowaniu przepisów mających na celu ochronę interesów finansowych UE. Zachęcam do tego, by - kosztem fragmentów sprawozdawczych - rozbudować dysertację o twórcze wnioski Autora i pokazać, z czym na co dzień musi się mierzyć praktyk stosujący przepisy zabezpieczające mienie UE.

15. Należy skonstatować, że pomimo wad wskazanych w niniejszej recenzji, **analizowana rozprawa przedstawia oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, zaś jej treść dowodzi, że Doktorant prezentuje wystarczającą ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie nauk prawnych i nabył umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Oznacza to, że recenzowana dysertacja spełnia warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o**

stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U.2017.1789 t.j.) w zw. z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018 poz. 1669 ze zm.). Wnoszę więc o jej dopuszczenie do publicznej obrony.

dr hab. Szymon Tarapata



